

Radykalizm wynika z islamu, a nie warunków społecznych

Podatność młodych muzułmanów na radykalne idee jest naukowo potwierdzona, twierdzi socjolog Olivier Galland, współautor badania pt. „La tentation radicale” (Pokusa radykalizmu).

Autor obnaża przy okazji zaślepienie wielu spośród swoich kolegów po fachu.

Olivier Galland jest socjologiem, specjalistą ds. młodzieży. Jest współautorem dużego badania poświęconego radykalizmowi w liceach, przeprowadzonego w następstwie ataków terrorystycznych z 2015 r. W ramach badania zajmował się m.in. radykalizmem religijnym, stanowiącym bez wątpienia obszar największej polemiki. Wyniki badania, opublikowanego na początku kwietnia przedstawiają mroczny obraz młodzieży muzułmańskiej. Galland opisuje tradycjonalistyczne i antyliberalistyczne przekonania religijne licealistów. Rezultaty badań socjologicznych pokazują, że muzułmanie są wśród młodych ludzi grupą o najwyższym wskaźniku tolerancji wobec przemocy religijnej. Zdaniem Galland, „wpływ islamu” wyjaśnia radykalizację lepiej niż czynniki społeczne. Poniżej przedstawiamy wywiad z autorem.

Zgodnie z pańskim badaniem, licealiści muzułmańscy tworzą odrębną grupę młodzieży.

To jeden z naszych głównych wniosków, co pokazuje dużą zmianę w stosunku do poprzednich badań, które uznawano aż do dziś. Mam na myśli między innymi badania Michèle Tribalat, przeprowadzone w latach 1990. Autorka była optymistką jeśli chodzi o zjawisko, które wówczas nazywano „asymilacją kulturową”. Zauważyła tendencję polegającą na zbliżeniu pomiędzy normami, wartościami i zachowaniami młodych obcego pochodzenia i większości młodzieży. My z kolei zauważyliśmy dużą rozbieżność i rozłam kulturowy pomiędzy młodymi muzułmanami i ich rówieśnikami. Dla muzułmanów religia jest ważniejsza od tego, co świeckie – można to nazwać absolutyzmem religijnym. Koncepcja ta związana jest z antyliberalizmem kulturowym, który zbadaliśmy zadając wiele pytań, z których jedno dotyczyło homoseksualizmu. Młodzi muzułmanie częściej niż inni nie postrzegają tego jako normalnego sposobu przeżywania własnej seksualności. Nie oznacza to oczywiście, że wszyscy są ultraradykalni, ani też że wszyscy są potencjalnymi terrorystami. Nasze badanie w żadnym wypadku nie analizowało przejścia od słów do czynów. Staraliśmy się natomiast zrozumieć, do jakiego stopnia mniej lub bardziej radykalne idee są obecne wśród licealistów oraz wyjaśnić to zjawisko.

Przepytaście siedem tysięcy nastolatków w czterech regionach Francji i w ponad dwudziestu liceach. Czy wyniki różnią się w poszczególnych placówkach?

Region Nord-Pas-de-Calais, przedmieścia Paryża i północne dzielnice Marsylii to miejsca, w których zaobserwowaliśmy największy stopień radykalizacji. W niektórych placówkach odsetek „absolutystów” wynosił ponad czterdzieści procent. Zauważyliśmy również efekt „segregacji”. Gdy muzułmanie stanowią dużą część populacji w liceum, są oni bardziej radykalni niż w placówkach, gdzie jest ich mniej. We wszystkich szkołach jednak muzułmanie są pod względem religii bardziej radykalni niż inni uczniowie.

Czy przyczyną radykalizmu są czynniki społeczne i ekonomiczne ?

Dla muzułmanów religia jest ważniejsza od tego, co świeckie – można to nazwać absolutyzmem

religijnym.

„Czynnik islamski” wyjaśnia radykalizm dużo lepiej niż czynniki społeczno-ekonomiczne. To istotny wynik. Poziom społeczny rodziny, optymizm lub pesymizm uczniów w stosunku do perspektyw zatrudnienia lub wyników szkolnych nie miały żadnego wpływu na poziom identyfikacji z radykalnymi poglądami religijnymi.

Czy dyskryminacja, której doświadczają młodzi muzułmanie, wyjaśnia pograżanie się przez nich w zawziętej lekturze tekstów religijnych?

Nie badaliśmy dyskryminacji, ale poczucie bycia dyskryminowanym. Poczucie to zwiększa wśród młodych muzułmanów poziom radykalizmu religijnego i tolerancji wobec przemocy religijnej. Staraliśmy się zbadać również to, co niektórzy badacze nazywają „problemem tożsamościowym”. Grupa stanowiąca mniejszość może odczuwać wrogość ze strony grupy większościowej, nie doświadczając przy tym wcale dyskryminacji. Pytaliśmy więc młodych, czy czują się Francuzami, czy są solidarni ze społecznością palestyńską, jaki jest ich stosunek do napięć między religiami... Te zmienne mają znaczenie, co oznacza, że tożsamość ma wpływ na wyniki badań. To jednak nie wyklucza kwestii religijnej. Ostatecznie wpływ islamu jest wyraźnie zaznaczony. Należałoby teraz przeprowadzić dodatkowe badania wśród młodych muzułmanów, żeby sprawdzić w głębszy sposób ich podejście do religii.



Olivier Galland

Tolerancji dla przemocy religijnej nie można jednak wyjaśnić po prostu za pomocą religii.

Wpływ religii jest widoczny. Osiem procent chrześcijan odpowiedziało, że dopuszcza walkę z bronią w rękę w imię swojej religii. W przypadku muzułmanów to już dwadzieścia procent. Czynnikiem, który ma największy wpływ na poparcie dla przemocy religijnej, jest ogólna tolerancja przemocy oraz wszelkich innych nadużyć: kradzieży skuterów, ściągania na egzaminach, udziału w aktach przemocy w celu obrony własnych poglądów, starć z policją. To ważny wynik, który potwierdza bez wątpienia istnienie „efektu szczególnie wrażliwych stref miejskich”. Na niektórych obszarach społeczne poparcie dla takich czynów i przemoc z pewnością wyjaśniają skłonność do przemocy religijnej. Można tam zauważyć „odrębną kulturę”.

Czy poprzez celową nadreprezentację w badaniu muzułmanów [choć muzułmanie stanowią mniejszość w społeczeństwie francuskim, w celu uzyskania istotnych statystycznie wyników badacze wybrali miejsca, w których są oni nadreprezentowani - przyp. red.] oraz ubogich dzielnic, nie odkryliście radykalizmu, który jest dla nich właściwy, zaniedbując inne jego formy?

Dokonaliśmy wyboru nadreprezentacji muzułmanów, żeby móc porównać ich z innymi grupami, np. chrześcijanami czy ateistami*. Oczywiście, że istnieją inne formy radykalizmu religijnego. W Stanach Zjednoczonych mogliśmy badać absolutyzm chrześcijański obecny np. wśród kreacjonistów. We Francji przejawy radykalizmu religijnego dotyczą zasadniczo świata muzułmańskiego, pozostałe są bardzo ograniczone.

W listopadzie napisał pan zjadliwy tekst w czasopiśmie „Le Débat”, w którym zarzuca pan licznym socjologom zaciemnianie wymiaru kulturowego i religijnego niektórych problemów społecznych. Dlaczego?

Nie chcę od nowa wchodzić w polemikę. Moja publikacja ma cel wręcz przeciwny, mianowicie wprowadzenie do debaty publicznej poważnych, pozbawionych emocji aspektów. Myślę, że część socjologów, chcąc uniknąć stygmatyzowania innych, pozostaje ślepa. Dyskryminacja istnieje, to naukowo udowodnione. Nie należy oceniać tych młodych ludzi tylko z punktu widzenia ofiar. W takim przypadku nie moglibyśmy uznać ich za podmioty społeczne, którymi przecież są. Ten rodzaj socjologii jest zbyt ideologiczny, opiera się wyłącznie na analizie różnych form dyskryminacji. Neutralność aksjologiczna jest ważna, a zbyt często się o niej dziś zapomina.

* 23% badanych stanowili chrześcijanie, 26% muzułmanie i 41 % ateści.

Oprac. Bohun, na podst. <http://www.liberation.fr>